Nr. 398. Kraków, Poniedziałek 9 Sierpnia 1915. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwycięstwo pod Lubartowem.
Dalszy odwrót Rosyan.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają:

Armia arcyks. Józefa Ferdynanda prowadziła wczoraj dalej atak w obszarze między Wisłą a Wieprzem. Posuwająca się bezpośrednio na zachód od Wieprza grupa atakowa wyrzuciła nieprzyjaciela z kilku linij, wzięła po południu Lubartów i posunęła się naprzód na północ aż do kolana rzeki. Odrzucony przeciwnik uciekł w rozluźnieniu przez Wieprz.

Także na południe i południowy zachód od Michowa uzyskały nasze wojska pełny sukces. Tutaj nieprzyjaciel, aby sparować nasz atak, przeszedł do przeciwataku, który doprowadził aż do walki ręcznej, został on jednakże z frontu i z flanki ujęty i przez Wieprz w tył odpędzony. Liczba wziętych koło Lubartowa i Michowa jeńców wynosiła do wczoraj wieczora 23 oficerów i 6.000 żołnierzy. Zdobyto dwa działa, 11 karabinów maszynowych i dwa wozy amunicyjne.

Zagrożone przez nasze zwycięsko od południa przeciw dolnemu Wieprzowi postępujące wojska, rozpoczęły także dzisiaj rano odwrót ku północnemu wschodowi korpusy rosyjskie, które pozostały były jeszcze w obszarze nad Wisłą na północny zachód od Dęblina. Austryacko-węgierskie i niemieckie siły ścigają. Między Wieprzem a Bugiem walczy się dalej.

W Galicyi wschodniej jest położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer**,
marszałek polny porucznik.

Sforsowanie przejścia przez Wisłę pod Warszawą.
Zdobycie Zegrza i Serocka.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin 9 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Z wielkiej kwatery wojennej, 8 sierpnia.

Wschodni teren wojny.

Niemiecka grupa wojsk Narwi zbliża się do drogi Łomża—Ostrów—Wyszków. Na niektórych miejscach stawia nieprzyjaciel zacięty opór. Na południe od Wyszkowa dotarto do Bugu. Serock u ujścia Bugu został obsadzony. Wojska oblężnicze Modlina wzięły fortyfikacye Zegrza.

Pod Warszawą zdobyliśmy wschodni brzeg Wisły.

Pod naciskiem wojsk Woyrscha ustępują Rosyanie na wschód. Między Wisłą a Bugiem lewe skrzydło grupy wojsk Mackensena odrzuciło nieprzyjaciela na północ ku rzece Wieprzowi.

Zachodni teren wojny.

Francuskie ataki ręcznymi granatami pod Souchez zostały odparte.

Naczelne kierownictwo armii.

Odparcie ataków włoskich.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają:

Silna włoska piechota zaatakowała po ponownem, silnem przygotowaniu artyleryi wieczorem dnia 6 sierpnia skraj płaskowzgórza w odcinku Polazzo—Vermegliano. Także i ten atak został jak wszystkie poprzednie, które się zwracały przeciw Monte Dei sei Busi, w zupełności odparty. Zresztą w Pobrzeżu, w Karyntyi i Tyrolu tylko walki działowe.

Dnia 6 sierpnia wieczorem i w nocy na 7 sierpnia wtargnęła włoska piechota z dwoma bateryami przez Forcelina di Montozzo na południowy zachód od Mejo do Tyrolu. Atak, którego próbowały te siły, w godzinach porannych dnia 7 sierpnia został udaremniony już przez ogień naszej artyleryi i piechoty. Włosi cofnęli się jaknajspieszniej wśród żywych okrzyków »evviva Italia«, »abasso Austria«.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer**,
marszałek polny porucznik.

Po wzięciu Warszawy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Z okazyi wzięcia Warszawy odbyło się wczoraj staraniem kolonii polskiej w Wiedniu uroczyste nabożeństwo w kościele św. Augustyna. Nabożeństwo celebrował ks. biskup Bandurski w otoczeniu licznego duchowieństwa. — Oprócz bardzo licznych członków kolonii polskiej przybyli na nabożeństwo b. minister dr Biliński i wielu posłów.

Po południu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele św. Józefa na Kahlenbergu.

Głosy prasy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 9 sierpnia.

Dzienniki poświęcają długie komentarze sytuacyi wojennej na wschodzie, zgadzając się w tem, że zajęcie Warszawy i Dęblina ma nadzwyczajne znaczenie. Głównie zajmują się dzienniki tem, czy Rosyanom udało się uskutecznić gładko odwrót, oraz w jakim stanie znajdują się zajęte twierdze i czy wiele łupu wpadło w ręce mocarstw centralnych.

»Nieuwe Rott. Courant« powiada, że należy zwrócić specyalną uwagę na wydarzenia dni najbliższych. Stracenie terenu ma dla Rosyi, jako mocarstwa europejskiego, bardzo ważne znaczenie, pomijając już wrażenie, jakie na państwach bałkańskich wywrze obsadzenie twierdz.

Maasbode twierdzi, że sukcesy Niemców w Kurlandyi mają jeszcze większe znaczenie strategiczne, niż zajęcie twierdz, i sądzi, że Niemcy będą dalej prowadziły tak korzystną dla nich walkę na wschodzie, zanim zwrócą się na front zachodni.

„Polska jest wolna“.

Wiedeń, 9 sierpnia.

„Fremdenblatt“ donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Armia rosyjska ma obecnie jedynie na celu wydostanie się w porę z osaczenia. O to walczą obecnie pobite, rozbite i w chaosie pogrążone kolumny rosyjskie, ścigane przez wojska sprzymierzone. Chodzi o to, czy Rosyanie unikną osaczenia, czy nie.

Od północy armie niemieckie zagrażają najważniejszej odwrotowej linii rosyjskiej: Warszawa—Białystok—Petersburg.

Nad dolnym Bugiem nieprzyjaciel stawia rozpaczliwy opór za pomocą swoich straży tylnych. Niepodobna odmówić podziwienia dla tych śmiertelnych zapasów Rosyan, ale nieubłagana konieczność niesie im zniszczenie.

Czy Rosyanie złożą broń, czy też — jak się wyrażają — ufni w swój „ocean“ materyału ludzkiego, będą dalej walczyli?

Europa zmieniła swoje oblicze w dniu 5 sierpnia 1915 roku. **Polska jest wolna.**

W odzyskanej Warszawie.

Berlin, 9 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« ogłasza następujący telegram, noszący datę: Warszawa, dnia 5 sierpnia, godz. 10 przed południem.

Dzisiaj o godz. 9 rano sprawozdawcy wojenni przybyli za zezwoleniem komendy wojskowej do Warszawy.

Ulice, na których milicya obywatelska pełni służbę policyjną, przepełnione są tłumami publiczności. Nawet w okolicy Zamku roi się od przechodniów, mimo, że tam nad Wisłą piechota toczy walkę z Rosyanami, którzy znajdują się po drugiej stronie rzeki.

Tramwaj elektryczny kursuje jak zwykle, prawie wszystkie sklepy są otwarte.

Pożar Puław i Włodzimierza Wołyńskiego.

Berlin, 9 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi z austro-węgierskiej kwatery prasowej:

U kozaków, wziętych do niewoli w Królestwie Polskiem, znajdują się znaczne zapasy celuloidu, nafty i lontów dla wzniecenia pożarów podczas odwrotu.

Puławy zostały przed cofnięciem się Rosyan podpalone i płonęły przez 7 dni. Pali się Włodzimierz Wołyński, tudzież miejscowości: Chociaczew, Markostaw i Suchodoły.

Przyznanie się do klęski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 9 sierpnia.

»Riecz« przynosi następujący artykuł:

Duma zbiera się w chwili bardzo trudnej dla narodu rosyjskiego. Rocznica wojny nie przyniosła tego, czego oczekiwano. Po wszystkich tak wielkich wysiłkach i stracie tak nieskończenie wielkiej liczby istnień ludzkich, stoją Rosyanie na tej samej linii, z której swego czasu zamierzali rozpocząć wojnę. Nie możemy kryć przed sobą, że zadanie nasze okazuje się teraz o wiele bardziej zawikłane, niż tego oczekiwaliśmy. Tylko jedno może Rosyę uratować, a mianowicie organizacya.

W poważnej godzinie wielkiego niebezpieczeństwa.

Kopenhaga, 9 sierpnia.

Byli posłowie do Dumy, Opninko i Aleksiński, wysłali do prezesa Dumy Rodzianki następującą depeszę:

W poważnej godzinie wielkiego niebezpieczeństwa, jakie krajowi naszemu zagraża, wyrażamy, my, przedstawiciele chłopów i robotników w obu pierwszych Dumach, życzenie, aby obecna Duma znalazła potrzebną odwagę i niezbędną mądrość, aby prace rozpocząć od ogłoszenia **ogólnej amnestyi.**

Apel do sojuszników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 9 sierpnia.

»Nowoje Wremia« pisze:

Rosyanie wiedzieli, że sojusznicy muszą po bitwie nad Marną wypocząć, aby się przygotować do świeżych natężeń. Pytano się tylko, kiedy nastąpi nowa ofenzywa. Z okazyi wielkiego ataku niemieckiego przeciw zachodowi, Rosyanie poświęcili kilka korpusów armii, aby uratować sojuszowców. Gdy Niemcy zwrócili się na wschód, spodziewała się Rosya podobnego manewru ze strony sojuszowców. Muszą być ważne powody, że manewr ten nie nastąpił. — Ale mocarstwa zachodnie rozumieją, co znaczyłoby dla nich decydujące nieszczęście Rosyi. Cała masa wojska niemieckiego rzuciłaby się wtedy na nich i zniszczyłaby ich. Rosyjskie wojsko skróciło swój front. Prawie dwie trzecie części armii niemieckiej i austro-węgierskiej zawikłane jest w walkach. Sprzymierzeni muszą teraz rozpocząć ofenzywę.

Komunikat sztabu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 sierpnia.

Wojenna kwatera prasowa, dn. 7 sierpnia: Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego (bez daty). W kierunku na Rygę po walkach nad rzeką Missa 4 b. m. nieprzyjaciel szybko cofnął się ku rzece Ekau, pozostawiwszy w swoich rowach strzeleckich wiele patronów i amunicyi. W obszarze na wschód od Poniewieża trwają walki dalej. Niemcom udało się znowu nieco naprzód postąpić. Na froncie Narwi podjęli Niemcy ataki w kierunku na Łomżę i ofenzywę na drogach wiodących do Ostrowa. 4 b. m. walczono zacięcie w skrajnym odcinku rzeki Orz. Nasze wojska wykonały energiczne kontrataki przeciw nieprzyjacielowi, który w kilku miejscach przekroczył rzekę.

Na zachód od Warszawy i na południe od gościńca Błonie odparliśmy 4 b. m. skutecznie ataki niemieckie. Nieprzyjacielowi udało się wśród ogromnych strat dotrzeć aż do naszych przeszkód drucianych, tutaj jednak został przez nasz ogień zatrzymany. Na prawym brzegu Wisły pod Maciejowicami położenie na ogół niezmienione. W odcinku Dęblina przeszły nasze wojska na prawy brzeg Wisły, nie napastowane przez nieprzyjaciela, i wysadziły za sobą mosty. Późnym wieczorem dnia 3 sierpnia odrzuciły nasze wojska między Wisłą a Bugiem Niemców, zadając im olbrzymie straty. Te lokalne powodzenia, popierane krótkimi pościgami, dały naszym wojskom możność na bardzo wielu punktach, bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela, zająć nowy, korzystniejszy front na lewym brzgu Bugu i w kierunku na Włodzimierz Wołyński i Kowel. Nad górnym Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem niema zmian.

(Część tego biuletynu daliśmy już wczoraj, mianowicie dotyczącą zajęcia Warszawy, dlatego jej już tu nie powtarzamy. Biuro koresp.)

Nad morzem Czarnem nasze torpedowce wymieniały strzały z bateryami Ereglii. Zatopiono 37 żaglowców i zniszczono jeden dok okrętowy.

Front kaukazki. Turcy zostali wyparci z obszaru Norszyn. W kierunku na Sarykamysz obsadziliśmy po walce wsie: Alakilissa, Tsares i Ardosa. W kierunku na Alaszkert toczy się zacięta walka.

Gwałtowne nieporozumienia pomiędzy rosyjskimi dowódcami.

Sztokholm, 9 sierpnia.

Jak słychać, opróżnienie Warszawy i Dęblina poprzedziły gwałtowne sprzeczki pomiędzy w. ks. Mikołajem a kilkoma dowódcami armij. Zwolennicy obrony twierdz do ostateczności, pozostali w mniejszości. W. książę obrzucił kilku generałów wyrzutami i oświadczył im, że w przyszłości przy powzięciu ważnych decyzyj będzie się obchodził bez ich rady.

Zmiany w rosyjskiem kierownictwie armii.

Sztokholm, 9 sierpnia.

Pisma tutejsze donoszą, że niebawem nastąpić mają gwałtowne zmiany w rosyjskiem kierownictwie armii. Jako kandydatów na naczelne kierownicze stanowiska wymieniają **Liniewicza, Miszczenkę i Nowosilcowa.**

„Sprawa ententy na ostrzu noża.“

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 sierpnia.

„Manchester Guardian“ pisze:

Nikt, kto mógł Warszawę trzymać, nie opuszczał jej dobrowolnie. **Opuszczenie jej jest pawnem przyznaniem się do klęski.** Odwrót rosyjski jest pełen nieprawidłowości, których usuwanie będzie wymagało długiego czasu. — Skutkiem będzie to, że na Anglię przypadnie teraz większy ciężar do dźwigania.

„Morning Post“ pisze:

Musimy narodowi powiedzieć, że położenie jest poważne. **Rosya nie byłaby oddała Warszawy, gdyby jej oddać nie była musiała.** Największa operacya okalająca Niemców jeszcze nie minęła. Ich ruchy są bardzo niebezpieczne i cała ostrożność i zręczność wielkiego księcia i świetna wytrwałość jego wojsk są potrzebne, aby ujść losu, który mu wyznaczyli wielcy strategowie niemieccy. **Sprawa ententy stoi teraz na ostrzu miecza.** Jesteśmy w takiem położeniu, że jedyne bezpieczeństwo może nam dać czynienie wszystkich wysiłków, do jakich naród jest zdolen.

Ocknięcie się opinii we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 9 sierpnia.

Opinia publiczna we Włoszech zaczyna nabierać właściwego pojęcia o znaczeniu upadku Warszawy i Dęblina, czego dowodem są doniesienia prasy.

Mussolini ostrzega przed nadzieją, jakoby Rosya przed upływem wielu miesięcy mogła się zdobyć na ofenzywę. Także »Corriere della Sera«, który dotychczas zapewniał zawsze o zwycięstwie czwórsojuszu, obecnie pisze, że potrzebny będzie gigantyczny wysiłek.

Chybione usiłowania prasy francuskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 sierpnia.

Prasa usiłuje uspokoić opinię publiczną z powodu wzięcia Warszawy i przedstawia, że niemiecka armia znalazła Warszawę pustą. Niemiecka ofenzywa nie osiągnęła tego, aby otoczyć i zniszczyć armie rosyjskie.

»Temps« pisze, że w Niemczech i w Austro-Węgrzech obchodzi się uroczyście wzięcie Warszawy, gdyż potrzeba tam podniesienia na duchu(!). Opróżnienie Warszawy jest dla sojuszowców bolesnem doświadczeniem, lecz nie zdemoralizuje ich.

»La Information« pisze, że wzięcie Warszawy jest wielkim sukcesem państw centralnych, ale ich cel został tylko częściowo osiągnięty.

Straty francuskie na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 sierpnia.

Jak »Temps« donosi, zostały obecnie wymienione w rozkazie dziennym armii okręty: pancernik »Waldeck Rousseau«, »Leon Gambetta«, pancernik »Jean Barck« i »Bouvet«, łodzie podwodne »Cugnot«, »Courier«, »Saphir« i »Joule«. Wymienie to nastąpiło przy omawianiu wydarzeń wojennych, które kwestyonują egzystencyę tych okrętów, względnie spowodowały ich zniszczenie. Wydarzenia te są znane z wyjątkiem jednego a mianowicie, które dotyczy łodzi podwodnej »Joule«, która dnia 1 maja wjechała w niebezpiecznej misyi do cieśniny Dardanelskiej i najechawszy na minę, zatonęła wraz z załogą.

† Aleksander Karcz

Po krótkiej chorobie zmarł wczoraj długoletni członek naszego redakcyjnego grona, kierownik kroniki »Nowej Reformy«, ś. p. Aleksander Karcz. Nieodżałowany nasz kolega w sile wieku strawiony pracą i trudnemi warunkami życiowemi, rozstał się z życiem w tej przełomowej chwili, gdy nad krajem i jego przyszłością różowić się poczyna świt lepszej doli.

Ś. p. A. Karcz urodził się w Żółkwi 1867 r. Po ukończeniu szkół średnich zamierzał się poświęcić zawodowi lekarskiemu, ale zetknąwszy się z dziennikarstwem, tak dalece je umiłował, że pomimo odbytych studyów medycznych, porzucił zamiar pozostania lekarzem i wstąpił do redakcyi »Nowej Reformy« w r. 1896 za kierownictwa Adama Asnyka.

Ruchliwy i energiczny, a przytem niezwykle pracowity, objął w piśmie naszem po śmierci ś. p. Antoniego Kleczkowskiego dział kroniki i sprawozdań miejskich i prowadził go bardzo sumiennie. Równocześnie objął korespondencyę do pism lwowskich i warszawskich, notując skrzętnie objawy życia krakowskiego w »Kuryerze Lwowskim« i warszawskim »Wieku«. Gdy rząd zorganizował w r. 1901 Biuro korespondencyjne, ś. p. Karcz został powołany do Biura krakowskiego.

Na tych stanowiskach zaznaczył się niezmordowaną, skrzętną pracą i baczną uwagą, której nie uszły żadne przejawy ulegającego fluktuacyom czasu życia miasta i kraju. W ocenie ich umiał zawsze ująć zasadniczy ton i ożywić treść pierwiastkiem szczerego odczucia sprawy polskiej. Stąd też każda akcya, podjęta w imię dobra ogółu, zyskiwała w nim gorliwego poplecznika i chętnego współpracownika na łamach naszego pisma.

Działalność ś. p. Karcza nie ograniczyła się do pracy na gruncie Krakowa. Ilekroć wymagał tego interes publiczny, udawał się jako delegat Tow. dziennikarzy polskich i korespondent naszego pisma za granicę. Brał też żywy udział w kampanii prasowej, która się toczyła około sprawy sanacyi stosunków w Muzeum polskiem w Rapperswylu. Jako uczestnik zjazdów Rady muzealnej, odbywających się corocznie przez lat szereg w Rapperswylu, zaznajomił się dokładnie ze stosunkami, panującymi w Muzeum, i w korespondencyach swych, przesyłanych nietylko do »Nowej Reformy«, ale i do innych, najpoważniejszych organów prasy polskiej we Lwowie i Warszawie, potrzeby i warunki rozwoju tej instytucyi, tak cennej sercu każdego Polaka, przedstawiał w świetle rzeczowem, dalekiem od animozyi i napaści osobistych.

Okres wojny fatalnie podziałał na stan zdrowia zmarłego i podciął życie jego w sile męskiego wieku. On, przez którego ręce długie lata przechodziły wszystkie wieści z kraju, zarówno z naszej dzielnicy, jak i z innych ziem polskich, któremu każdy zakątek, dokąd praca polska sięgała, równo był umiłowany, teraz znosić musiał, jakby uderzenia obuchem, niekończący się szereg hiobowych wieści o klęskach, jakich widownią stały się ziemie Rzeczypospolitej, dziedzictwo po przodkach naszych, okupione krwią tylu pokoleń. Przymusowe wygnanie kilkomiesięczne w Wiedniu, dokąd się udał wobec grożącego oblężenia twierdzy, rozmyślania rozpaczliwe o położeniu kraju i o sprawie polskiej, oderwanie od umiłowanej tyloletniej pracy i całkowita niepewność jutra i tego, co losy przyniosą, dokonały reszty. Wrócił z Wiednia człowiekiem postarzałym przedwcześnie i niemal złamanym. Radosne wieści, które dochodziły w ostatnich tygodniach, nie zdołały już tego, co sprawiła niemająca — zdawało się — końca zgryzota, naprawić. Wieść o wzięciu Warszawy wyzwoliła duszę z cierpiącego ciała i ubłogosławiła ją na drogę lepszego żywota.

Obok pracy zawodowej zapisał się zmarły żywo w pamięci ruchliwą i energiczną działalnością swą w zakresie organizacyi zawodowej. Jako członek wydziału »Tow. dziennikarzy polskich« i prezes »Syndykatu dziennikarzy krakowskich« pracował gorliwie i z poświęceniem spraw osobistych dla dobra ogólnego, zaskarbiając sobie żywe uznanie i sympatyę w gronie koleżeńskiem.

W pamięci Krakowa pozostanie na długo wspomnienie urządzanych na dochód obu tych Towarzystw przedsiębiorstw i widowisk. Bale i reduty prasy stanowiły rokrocznie „clou“ karnawału i brała w nich udział cała elita towarzyska Krakowa. Corocznie wiele niezmordowanej pracy poświęcał zmarły organizacyi tych przedsiębiorstw i czuwał nad przeprowadzeniem ich w najdrobniejszych szczegółach. Tą żmudną drogą zdobywał z roku na rok po kilka tysięcy koron, któremi Kraków zasilał fundusze, przeznaczone na emerytury oraz pensye wdowie i sieroce dla tych pracowników pióra, którzy przez całe życie czuwać muszą nad dobrem ogólnem i na czuwanie nad dobrem własnem nie mają już czasu.

Pozostawia też zmarły po sobie jako najlepszy kolega i towarzysz pracy serdeczną pamięć i żal szczery nie tylko w najbliższem gronie towarzyszów pracy, ale i wśród szerszych kół naszego miasta. R. i. p.

Ś. p. Aleksander Karcz osierocił żonę Emilię z domu Delaveaux, oraz córkę i syna.

Rocznica 6. sierpnia.

Kraków, 9 sierpnia.

Staraniem Departamentu wojskowego N. K. N. oraz Ligi kobiet N. K. N. czcił wczoraj cały Kraków rocznicę wymarszu I brygady Legionów do Królestwa Polskiego pod komendą Piłsudskiego, dzień 6 sierpnia 1914 roku.

Ku uczczeniu tej rocznicy odbyły się wczoraj rano nabożeństwa w katedrze na Wawelu, oraz w kościołach Najśw. Panny Maryi, św. Anny, O.O. Zmartwychwstańców, O.O. Jezuitów na Wesołej, św. Floryana, Bożego Ciała i w kościele parafialnym w Podgórzu. O godzinie 11 przed południem odbyły się popularne poranki deklamacyjno-wokalne w salach tatrów świetlnych w Krakowie oraz w sali teatru ludowego przy ulicy Rajskiej, gdzie przemawiał poseł Daszyński.

Najliczniej zebrała się publiczność na poranku, który odbył się w sali teatru świetlnego »Uciecha« przy ulicy Starowiślnej. Przemawiał poseł Srokowski.

W płomiennych słowach mówca przedstawił znaczenie czynu zbrojnego i tego ryzyka strasznego, na które ważyła się garść młodzieży strzeleckiej, opuszczając pamiętnej nocy z 6 na 7 sierpnia 1914 Kraków, aby ruszyć na wroga. Czyn ten jednakowoż był dźwignią, którą garstka młodych bohaterów podważyła niejako kamień wątpliwości, sceptycyzmu i wahania, którego brzemię gniotło serca polskie. W tydzień potem zawiązał się w Krakowie N. K. N., a zjazd posłów polskich wszystkich stronnictw uchwalił uformować — Legiony.

Rzucony w nocy 6 sierpnia posiew wydał rychło plon przepiękny, którego miano »Legiony polskie«, owe hufce lwiąt i orląt polskich, które zrosiwszy krwią ziemię polską od szczytów karpackich po równie mazowieckie w całorocznych bojach z wrogiem staczanych, złożyły przed światem świadectwo, że naród polski nie wyrzekł się swoich praw do wolności i swobodnego bytu państwowego i zawsze męstwem i poświęceniem najszlachetniejszych z pośród siebie gotów jest ich dochodzić.

Dzisiaj, kiedy Warszawa wolna już jest od uścisku bizantyńskiego orła, ów czyn Legionów, w ową noc zrodzony, okazuje się aktem najmądrzejszym i najgłębszego przewidywania pełnym, jaki w naszem położeniu straszliwem mógł być wykonany.

Polskie Legiony kują kapitał nieśmiertelności Polski. Warszawa wolna od Rosyan, otrząsła się od bizantyńskiego orła. Rok na to boleśnie czekaliśmy. Polska staje się powoli wolną. Żołnierze polscy dostęp do tej Polski wyrąbali, wstępujemy do niej, wymarzonej — nie po różach, ale po torturach, po bólach, jakich może żadne pokolenie nie doznało. Cena owej Polski to krew polska, tak gęsto na polach bitew wszędzie przelana. Cześć tym, którzy się na czyn ważyli. W chwili, kiedy się świat walił, Polakom nie wolno było zachować się neutralnie.

Minęło 100 lat niewoli, hipokryzyi i głupstw, że już Polski nie ma. To głupstwo trzeba było wyrwać z korzeniem z obcych głów i z naszych serc. Nie będzie w Europie ładu ani spokoju, dopóki nad Wisłą nie załatwi się sprawy polskiej tak, jak tego wymaga sprawiedliwość. Polska — to klucz do Europy. Dzisiaj zrozumiano, ze Polska — to wał ochronny przed nawałą azyatycką. Wraca ona na szczyt swego posłannictwa dziejowego, wraca tam, gdzie ją prowadził Sobieski jako przedmurze kultury przed wschodem, dzikim, tajemniczym.

Są znaki na ziemi, że ta Polska musi być sobą, i tylko sobie służyć, wtedy tylko bowiem może także drugim służyć.

Czy taki bilans dałby się pomyśleć, gdyby naród polski zdobył się był tylko na pokłon w trzy strony? Cześć zatem bohaterom, co ważyli się na czyn przyszłości i wirzmy, że Polska z tych trudów i znojów powstanie i żyć będzie.

Przemówienie to przyjęła publiczność niemilknącymi oklaskami.

Artysta sceny teatru miejskiego, p. Józef Węgrzyn, oddeklamował następnie z wielką siłą uczucia piękny wiersz p. St. Stwory »Rokitna«, a kwaret pod batutą p. Walewskiego odśpiewał szereg chwytających za serce piosenek żołnierskich. Poranek zakończyła p. Szafrańska odśpiewaniem szeregu pieśni solowych. Śpiewaczkę przyjmowała publiczność owacyjnie.

W Resursie urzędniczej.

Wieczorem odbyła się bardzo podniosła uroczystość w sali Resursy urzędniczej. Przybyli krakowscy członkowie N. K. N., panie z Ligi kobiet N. K. N., legioniści, wreszcie bardzo liczna publiczność. Estradę nadzwyczaj efektownie udekorowano kwieciem i zielenią. Na tle wieńców z liści dębowych widniał portret Piłsudskiego, po obu stronach dwa małe Orły polskie z napisami: 6. 8. 1914 i 16. 8. 1914. Nad estradą umieszczono wspaniałego Orła polskiego z napisem: N. K. N.

Pierwszy przemawiał prezes N. K. N., poseł dr Jaworski.

Wojna obecna — mówił dr Jaworski — jest łańcuchem całego szeregu milionów nieszczęść indywidualnych, ale dla tego wielkiego ogółu, jakim jest naród polski, daje jedyne widoki zdobycia szczęścia, odzyskania wolności.

Piłsudski ma tę zasługę, że był zdolnym do podjęcia decyzyi i że ją powziął. Piłsudski ma to szczęście, że pociągnął za sobą społeczeństwo. W historyi będzie miał tę kartę, która jest najwspanialszą, bo się splata w legendę.

W tej wojnie zdobyliśmy jedno i tego nam nikt nie odbierze: Legiony polskie utrzymały honor narodu polskiego. Czujemy to wszyscy, rozumiemy, umiemy to ocenić i za to winniśmy im wdzięczność i cześć. Legiony polskie zdobędą nam jednak jeszcze więcej. Mamy silną wiarę, że to się stanie.

Idea Legionów — to idea wyzucia się ze wszystkiego, co nie jest ojczyzną, co nie jest służbą dla niej. Tylko takiemu naprężeniu woli, tylko takiej mocy czynu zawdzięczać możemy swobodę, która nam świta, która, — mam głęboką wiarę — jest coraz bliższą. (Oklaski.)

Po przemowie dra Jaworskiego nastąpił odczyt dra Michała Sokolnickiego. Prelegent zanalizował czyn Piłsudskiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. i jego polityczne skutki.

Nastąpiła część wokalno-deklamacyjna wieczoru. Chór pod batutą p. Walewskiego odśpiewał kilka pieśni patryotycznych i żołnierskich. Z kolei wystąpił p. Łowczyński, który odśpiewał utwory Garbusińskiego, Noskowskiego, Szopskiego i Galla; pani Pytlińska oddeklamowała »List« A. Schrödera i koniec ostatniej pieśni »Pana Balcera w Brazylii«. Wszystkich wykonawców witano owacyjnie i darzono gorącymi oklaskami.

KRONIKA.

Kraków, 9 sierpnia.

Po powodzi w Krakowie. Katastrofa powodzi w Krakowie już minęła, woda na Wiśle w dalszym ciągu szybko opada. Stan wody wczoraj o godzinie 3 po południu wynosił 2 m. ponad poziom normalny. Wieczorem Wisła jeszcze bardziej opadła.

W dniu wczorajszym wzywano kilka razy straż do wypompowania wody z piwnic z domów położonych w okolicy Wisły.

Z Błoń i parku Jordana woda spływa powoli, zostawiając po sobie szlam i glinę.

Ostrzeżenie. Magistrat m. Krakowa ostrzegł afiszami, rozlepionymi po mieście, ludność przed używaniem wody do picia z wodociągu miejskiego w stanie nieprzegotowanym. Ostrzeżenie to ma tem większe znaczenie, że zapomocą wody bardzo łatwo szerzyć się mogą epidemiczne choroby — co w obecnej dobie mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Pociągi do Zakopanego. Jak się dowiadujemy, obecnie do Zakopanego kursują, trzy osobowe pociągi dziennie. Czas odjazdu tych pociągów jest ten sam, co poprzednio, mianowicie 8.36 rano, 1.24 w południe i 9.48 wieczór.

Następca tronu w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 9 sierpnia.

Następca tronu zwiedził wczoraj z małżonką szpital Tow. Czerwonego Krzyża im. Elżbiety. Komendant szpitala przedstawił, że obecnie w szpitalu znajduje się 700 rannych i chorych, w tem 66 oficerów. Następca tronu wraz z małżonką zaszczycili oficerów rozmową i wypytywali ich najłaskawiej o stan zdrowia, a również i rannych żołnierzy zapytywali najłaskawiej o zranienia i o ich stosunki rodzinne.

Budapeszt, 9 sierpnia.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef i arcyksiężna Zyta dali wczoraj wieczorem o godzinie 8-mej w zamku cesarskim obiad dworski, na który otrzymali zaproszenie prezydent ministrów hr. Tisza, ks. biskup Csernoch, ministrowie, burmistrz Barcsi, prezydent Izby magnatów i wiele innych osobistości.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 8 sierpnia.

Agencya »Milli« donosi z głównej kwatery:

Front kaukazki: Na prawem skrzydle ścigamy nieprzyjaciela, który z całego okręgu Muradhaj został wypędzony i w nieładzie cofa się ku północy od Karakilisse i na północny wschód od Alaszker. Oddziały nasze, które go ścigały, wypędziły 4 bm. bez trudu resztki wojsk rosyjskich, które cofnęły się były z Alaszker i próbowały w korzystnych stanowiskach stawiać opór. Wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela odparliśmy wszystkie demonstracyjne ataki, które Rosyanie podejmowali dla osłonienia ucieczki lewego skrzydła częściowo przeciw naszemu głównemu frontowi w okolicy Olty nad granicą. W dniu 3 bm. wzięliśmy szereg jeńców do niewoli, wśród nich jednego kapitana.

Front dardanelski: Koło Ariburnu 4 b. m. energicznym kontratakiem odparliśmy słaby atak, podjęty przez nieprzyjaciela na nasze lewe skrzydło. Koło Sed-il-Bahr 4 sierpnia, wczoraj, i 5 sierpnia silniejszy, niż zwykle, ogień artyleryi i piechoty.

Krążowniki, łodzie torpedowe i baterye lądowe nieprzyjaciela bezskutecznie rzuciły 400 pocisków na okolicę Altszitepe i Zighindere. Nasza artylerya odpowiadała i spowodowała w pobliżu mejsca lądowniczego w Teke-Burnu pożar, który trwał godzinę. Artylerya nasza osiągnęła trzy celne strzały, które trafiły nieprzyjacelskie kanonierki, obserwujące wybrzeże Beszike. Jedna kanonierka, przechyliwszy się na bok, odstawiona została do Tenedos. Lekka flota nieprzyjaciela bombardowała 3 bm. przez półczwarta godziny miejscowość Kotszada nad morzem Egejskiem. Kilka domów zostało zniszczonych, 2 osoby zabite.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Włochami a Turcyą.

Bazylea, 9 sierpnia.

»Baseler Nachrichten« donoszą:

Ambasador włoski opuścił Konstantynopol i przybył już do Messyny. Opiekę nad obywatelami włoskimi w Turcyi objął ambasador Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone a Anglia.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 sierpnia.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Prasa amerykańska uważa notę angielską za niewystarczającą i wzywa rząd, by natychmiast raz jeszcze zaprotestował w Londynie. Przygotowuje się nowa nota amerykańska. — Stany Zjednoczone odrzucą przyjęcie zapatrywania angielskiego. Oczekiwana jest dalsza wymiana not.

Dzienniki przemawiają w bardzo ostrym tonie, mówiąc, że sposób interpretowania praw międzynarodowych przez Anglię jest zupełnie odmienny od amerykańskiego i że Anglia w praktyce zdaje się uznawać tylko jedno prawo, mianowicie własną korzyść.

Członkowie kongresu ze stanów południowych zamierzają w najbliższej sesyi wymusić nową akcyę, gdyby Wilson nie postarał się o otwarcie portów neutralnych. **Mówią wyraźnie o zamiarze niedopuszczenia do wywozu broni.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 sierpnia.

Cholera.

Wiedeń. Według sprawozdań, które nadeszły wczoraj do departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wewnętrznych, stwierdzono w Galicyi w dniu 7 sierpnia bakteryologicznie wypadki cholery: 3 (w 1 gminie) pow. buczacki, 96 (8) pow. cieszanowski, 5 (1) pow. doliński, 34 (5) pow. jaworowski, 3 (1) pow. kałuski, po 1 w pow. nowotarskim i przeworskim, 38 (4) w pow. Rawa Ruska, 3 (1) w pow. rohatyńskim, 1 w pow. rzeszowskim, 8 (4) w pow. sanockim, 6 (1) w pow. starosamborskim, 1 w pow. stryjskim, 8 (1) w pow. żydaczowskim.

Trzęsienie ziemi.

Pola. Seismograficzne aparaty urzędu hydrograficznego zanotowały wczoraj o godzinie 4 minut 6 silne trzęsienie ziemi. O godzinie 4.10 po poł. zanotowały aparaty w Poli wstrząśnienie pół milimetra, co wskazuje na oddalenie centrum trzęsienia o 600 do 1000 kilometrów, która to odległość odpowiada południowym Włochom, względnie Bałkanowi. Później zanotowały aparaty jeszcze kilka wstrząśnień następowych.

Beznadziejna walka w Dardanelach.

Londyn. Bartlett w liście do »Timesa« z 16 lipca donosi o walkach w Dardanelach, że Australczycy i Nowozelandczycy mają w ręku te same stanowiska, co przed 6 tygodniami, kiedy je Bartlett po raz pierwszy odwiedził.

Zatonięcie parowca angielskiego.

Londyn. Parowiec angielski »Midland Queen« o pojemności 1.993 ton zatonął. Załoga uratowana.

Internowanie misyonarzy niemieckich w Indyach.

Londyn. Jak »Times« donosi, rząd indyjski postanowił internować, względnie deportować, wszystkich misyonarzy niemieckich.

Strajk w zakładach Remingtona.

Utica. (Nowy Jork). Doniesienie B. Reutera: 15.000 robotników zakładów Remingtona rozpoczęło ogólny strajk.

Przeciw wywozowi amunicyi i środków żywności z Ameryki.

Londyn. »Morning Post« donosi z Waszyngtonu: Niemiecko-amerykańska organizacya w Wisconsinie wystosowała do prezydenta Wilsona adres, w którym go prosi, aby uczynił koniec nie tylko wywozowi amunicyi, ale także wszelkiemu wywozowi kontrabandy i środków żywności.

SKŁADKI.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Dynewald Anna 5 K, jako umówioną kwotę zamiast grzywny za obrazę czci Maryi Ladrowej.

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń złożyła w Administracyi »Nowej Reformy«: Szydłowska Teofila 10 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

ALEKSANDER KARCZ

Redaktor „Nowej Reformy”, b. Prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich

urodzony w roku 1867, zmarł w Krakowie po krótkiej chorobie w dniu 8 sierpnia 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej odbędzie się we wtorek dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu, na który to obrzęd zaprasza w ciężkim smutku pogrążona Rodzina oraz Wydawnictwo „Nowej Reformy”.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele Najśw. Panny Maryi we środę 11 b. m. o godzinie 9 rano.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.